Nr. 226 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 27 września 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przesilenie rządowe na martwym punkcie.

Zamieszanie w Sejmie. -- Dotąd nikt nie otrzymał misji utworzenia rządu. -- Różnorodne plotki w kuluarach sejmowych.

Sytuacja przesileniowa bez zmiany.

Prem. Bartel wyjechał do Druskiennik. Plotki i przypuszczenia kuluarowe.

WARSZAWA. 25. września. (Tel. wł.). W sytuacji politycznej nie zaszła dotąd żadna zmiana. Prem. Bartel udaje się dziś o 11 wiecz. do Druskiennik w celu porozumienia się z marsz. Piłsudskim w sprawie wytworzonej sytuacji. Premierowi towarzyszyć będą pułk. Beck, oraz pos. Kościałkowski.

Prawdopodobnie więc na jutrzejszej konferencji w Druskiennikach ustalony zostanie skład przyszłego rządu.

W kołach politycznych sądzą, że przesilenie zostanie rozwiązane w ten sposób, że prem. Bartel otrzyma ponownie misję tworzenia rządu i zamianuje wszystkich członków obecnego rządu z wyjątkiem min. Młodzianowskiego i Sujskiego.

Krążą jednak i inne wiadomości, iż zmiana może być dokonana tylko na stanowisku ministra oświaty, a min. Młodzianowski mimo otrzymanego votum nieufności obejmie ponownie tekę.

„Przegląd Wieczorny" notuje pogłoskę, że min. Młodzianowski może otrzymać misję tworzenia rządu i że w takim razie zrealizowanie tej koncepcji pociągnęłoby za sobą rozwiązanie sejmu. Pogłoska ta jednak ma bardzo mało prawdopodobieństwa, jak również i inna pogłoska, że na czele rządu stanie marsz. Piłsudski. W każdym razie przed poniedziałkiem przesilenie nie zostanie rozwiązane.

—:::—

Senacka komisja budżetowa

WARSZAWA, 25. września. (Pat). Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo - budżetowej, na którem senator Krzyżanowski zreferował preliminarz budżetowy za IV kwartał b. r. oraz dodatkowe kredyty za III kwartał. Referent zwrócił uwagę na artykuł trzeci projektu ustawy, który jak wiadomo został w wyniku wczorajszego głosowania w Sejmie odrzucony. Zdaniem referenta, aczkolwiek krytyka. podnoszona w Sejmie a dotycząca niektórych resortów była może i słuszną, to jednak nie miała ona na celu dokonania zmian w budżecie. Referent stwierdził dalej, że sytuacja się w ciągu ostatnich miesięcy polepszyła.

Zabrał również głos obecny na posiedzeniu Marszałek Senatu Trąmpczyński, wskazując na konieczność korygowania błędów Sejmu przez restytuowanie artykułu trzeciego. Polepszenie sytuacji nie uprawnia jeszcze — zdaniem Marszałka — do większych wydatków.

Przedostatnie posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 25. września. (Pat). Na posiedzeniu Zgromadzenia Rady Ligi Narodów, przy omawianiu sprawy ograniczenia pola działania Ligi Narodów Lord Cecil oświadczył. że francuski delegat Barthelemy wypowiadając swe zdanie o wniosku angielskim, oparł się na fałszywych wnioskach.

Następnie zabrał głos minister Benesz, proponując odroczenie rezolucji do następnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Po dyskusji postanowiono, zgodnie z wnioskiem Benesza odroczyć rezolucję w sprawie ograniczenia pola działania Ligi Narodów do następnego Zgromadzenia, gdyż sprawa nie mogła być dostatecznie wyjaśnioną.

Delegat belgijski Brouckere zreferował sprawę mandatów poczem delegat norweski Nansen wyraził ubolewanie, że gruntowne rozpatrzenie tego zagadnienia nie było możliwem. Sprawozdanie i rezolucja w tej sprawie zostały przyjęte.

Ostatnie posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się popołudniu.

P. SOŁTAN PREZESEM NAJW. IZBY KONTROLI.

WARSZAWA, 25. 9. (tel. wł.). Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że sprawa nominacji wojewody Sołtana na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa miała być zdecydowana w tych dniach. Ulega ona zwłoce w związku z przesileniem rządowem. Wojewoda Sołtan prawdopodobnie przyjmie propozycję objęcia prezesury.

TWORZENIE RZĄDU W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 25. 9. (Pat.). Według wiadomości „Ceskego Slova" narady w sprawie nowego rządu nie zostały dotychczas zakończone. Dziennik zauważa, że rząd prawdopodobnie zostanie zrekonstruowany, a na czele stanąłby b. prezes urzędu ziemskiego i b. minister sprawiedliwości Wiszkowsky, któryby w tym wypadku zrezygnował z mandatu.

Powrót dzielnych lotników.

Por. Orliński i sierż. Kubiak wylądowali w Warszawie.

WARSZAWA, 25. września. (Pat). Dziś o godz. 14·15 na lotnisku Mokotowskiem wylądował kapitan Orliński, dokonując przelotu w 6 godzinach 15 minutach przestrzeń Moskwa — Warszawa i kończąc w ten sposób ostatni etap swego wspaniałego raidu Warszawa — Tokio — Warszawa. Wkrótce potem przybył na lotnisko Pan Prezes Rady Ministrów Bartel, który w uznaniu zasług kapitana Orlińskiego i sierżanta Kubiaka na polu lotnictwa oraz znakomitej propagandy Polski zagranicą udekorował Orlińskiego Złotym Krzyżem zasługi a Kubiaka Srebrnym Krzyżem zasługi.

POWSTANIE W ALBANJI.

MEDJOLAN, 25. 9. (AW). Dzienniki donoszą, że powstanie w południowej Albanji rozszerza się coraz bardziej. Przywódca powstańców zwrócił się do prefekta Skutari z żądaniem oddania miasta w ręce powstańców. Podczas ostatnich starć padło wielu zabitych. Licznych zwolenników b. ministra Noliego aresztowano.

WALKA Z KLEREM W MEKSYKU.

WIEDEŃ, 25. 9. (Pat.). Według wiadomości z Meksyku, Izba posłów odrzuciła ponownie 171 głosami przeciw 1 prośbę rzymsko-katolickiego episkopatu, dotyczącą zmiany lub też zniesienia niektórych postanowień antyreligijnych konstytucji meksykańskiej.

ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 25. 9. (tel. wł.). W tygodniu od 11. do 18. września nastąpiło dalsze zmniejszenie bezrobocia w państwie o 6.011. Ogólna ilość bezrobotnych wynosiła w tym czasie 223.164.

—:::—

SAMOSĄDY NA FLORYDZIE.

WASZYNGTON, 24. 9. (Pat.). Według doniesień Reutera z Miami tłum zlynczował trzech murzynów przychwyconych na ograbianiu trupów na plaży w Miamie.

—:::—

Kadryl polityczny.

Pierwsze zetknięcie się rządu z sejmem zakończyło się dymisją rządu. Wprawdzie znając charakter opozycjonistów prawicowych nie trzeba z tego robić tragedji, ale kto nie stracił zmysłu politycznego musiał przewidzieć, że inaczej być nie mogło. Będzie tak samo i w przyszłości, każda sesja sejmowa będzie obfitować w momenty przesileniowe, bo tylko bezgraniczna naiwność mogła podyktować przypuszczenie, że zgodne współdziałanie rządzu utworzonego poza sejmem i wbrew obecnej większości sejmowej będzie możliwe. Chjeno - piastowa większość sejmowa wzmocniona przez N. P. R., tę karykaturę partji robotniczej, wysadzona z siodła rządowego, nie da za wygraną dopóki posiada choćby strzępy sił, które złotodajne koryto rządowe mogą jej przywrócić.

Dziś mści się błąd popełniony w maju przez niedociągnięcie zmian do ostatecznych konsekwencji, które przejawić się winny w rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu wyborów.

Opozycja prawicy ma charakter wybitnie polityczny, nie kierowała się tutaj motywami rzeczowymi, co zresztą mówca endecki, b. min. Zdziechowski wyraźnie powiedział grożąc, że „kto doszedł do władzy przez most, nie może wyjść przez drzwi“, co należy rozumieć, że rządu tego upadek nie dokona się tylko prostym głosowaniem w sejmie. Prawica przygotowuje się do odwetu za klęskę majową.

Pozostawienie obecnego sejmu oddaje prawicy w rękę legalny instrument, za pomocą którego stawia ona rząd niemal poza prawem. Wprawdzie rząd otrzymał szerokie pełnomocnictwa, wprawdzie wzmocniono władzę wykonawczą, ale to ma jedynie teoretyczne znaczenie, skoro ten sejm każdej chwili może ten rząd przepędzić. Stworzono popory władzy, bo nie dano jej oparcia w reprezentacji sejmowej, z konstytucji na szczęście nie wymazanej.

Ostatnie wypadki polityczne stwarzają sytuację jasną, a z niej trzeba wyciągnąć narzucające się konsekwencje. Prawica nieubłaganie idzie do utraconej władzy. Straciła zbyt wiele, aby zrezygnować. I z dzisiejszego butnego jej stanowiska widać, że nie cofnie się przed żadnymi środkami, choćby miała wstrząsnąć podwalinami państwa, sięgnie po władzę.

Rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory, oto naczelne dziś hasło polityczne, którego przeprowadzenie usanować może życie polityczne w państwie.

Entuzjazmująca się faszyzmem prawica nie dba o system parlamentarnych rządów, jest jego zdecydowanym wrogiem ale i żywiołom dziś będącym u władzy przeszkadza reprezentacja parlamentarna i obydwie zwalczające się strony pracują nad zdyskredytowaniem każdego sejmu. Obecny układ stosunków politycznych w państwie tej dyskredytowanej robocie sprzyja. Ale to wszystko jest obliczone na bardzo krótką metę. Co ma być dalej?

Gdy w ustroju państwa zabraknie takiego czynnika jak reprezentacja społeczeństwa, co zdoła ja zastąpić, aby nie doszło do tworzenia kohort wiernych tej lub owej stronie?

Prawica swą polityką prowadzi na oślep do katastrofy, a rząd p. Bartla, reprezentujący rzekomo inteligencję demokratyczną, torował tej katastrofie drogę.

—:::—

Po dymisji rządu.

Marszałek Piłsudski premjerem?

WARSZAWA 25-go września. (A. W.). W ciągu dnia dzisiejszego premier Bartel uda się do Druskiennik celem naradzenia się z marsz. Piłsudskim nad obecną sytuacją. P. Bartel wróci prawdopodbnie do Warszawy w niedzielę i przystąpi do tworzenia nowego gabietu.

WARSZAWA 25-go września. (A. W.). W kołach politycznych pojawił się projekt powierzenia misji utworzenia gabinetu marszałkowi Piłsudskiemu. W sprawie tej udać się ma do Druskiennik wraz z premierem Bartlem min. Raczyński.

Wiadomość o przyjeździe marsz. Piłsudskiego do Warszawy utrzymywała się do późnego wieczora i dopiero w nocy została zdementowana.

—:::—

Prasa o sytuacji.

WARSZAWA 25-go września. (A. W.). Pisząc o sytuacji wywołanej dymisją gabinetu p. Bartla „Kurjer Warszawski“ wyraża przypuszczenie, że p. Bartel otrzyma po raz trzeci misję tworzenia rządu. Ze względu na znaczne tendencje antyparlamentarne panujące w rządzie nie są wykluczone próby rozwiązań nieoczekiwanych.

—:::—

„W Sejmie paniczny bezład“.

„Kurjer Polski“ pisze, że nastrój w Sejmie ma cechy panicznego bezładu i jest rzeczą więcej niż pewną, że Sejm zgodzi się wszystkie warunki narzucone mu przez rząd, a w pierwszym rzędzie wyrazi votum ufności nowemu gabinetowi premiera Bartla, wzgl. innemu premierowi tego samego gabinetu. Zasada solidarności gabinetu jest tylko jawną presją na Sejm, by nie czynił żadnej szczerby w składzie podyktowanym przez t. zw. sfery rządzące.

Pogróżki pod adresem Sejmu.

WARSZAWA, 25-go września. (A. W.). Z okazji ostatnich wypadków w Sejmie „oPlska Zbrojna“ zamieszcza artykuł wstępny utrzymany w bardzo ostrym tonie pt. „Skończyć repertuar“. Artykuł podkreśla, że w niedługim, ale treściwym skrócie ujrzeć było można w ciągu kilku dni to wszystko co przez lata całe stanowiło istotę zła w Polsce. Czas już najwyższy skończyć to, całe widowisko. Wola społeczeństwa nie może się opierać na fikcji jego przedstawicielstwa, — jak również życie Państwa musi iść po liniach stałych i zdecydowanych. Dość już tego repertuaru — pisze przy końcu autor — powinna go natychmiast skończyć twarda, jak najtwardsza rzeczywistość życia.

Międzynarodowy kongres pokoju w Genewie.

Międzynarodowy kongres pokoju, trzydziesty piąty z rzędu, odbył się w Genewie. Na dwa tygodnie tem zakończył się t. zw. demokratyczny zjazd pokoju w Bierville pod Paryżm, w kteórym uczestniczyło około 5.000 zwolenników propagandy pokoju, przeważnie młodzieży z całego świata, nie wyłączając dalekich krajów egzotycznych.

Najważniejszym tematem debat, była sprawa suwerenności państw, sprawa, której wyjaśnienie bardzo przyczyni się do ustalenia pokoju powszechnego. Głównym reprezentantem tej sprawy był prof. Kebedgy, członek instytutu prawa międzynarodowego. Podział poglądów według niego jest następujący: suwerenność bezwzględna, suwerenność ograniczona, oraz zupełna negacja suwerenności z wykreśleniem nawet samej jej nazwy. O suwerenności bezwzględnej nie może być mowy ze względu na istnienie Związku narodów, prawa międzynarodowego i konwencji.

Zaprzeczać suwerenności państw ze względu na rozwój prawa międzynarodowego i związku narodów byłoby równie nielogicznem, jak zaprzeczanie wolności obywatel z powodu wymagań prawa i administracji państwowej. Referent przeto zaleca utrzymanie suwerenności ograniczonej, pozostawiając rozmiary ograniczenia rozwojowi dalszych stosunków międzynarodowych a sale mając na uwadze uwzględnienie postulatu suwerenności z postulatem solidarności międzynarodowej.

Wnioski prof. Kebedgy napotkały opozycję licznych uczestników kongresu. P. Walfort (stowarzyszenie francuskie pokoju), podobnie, jak p. Le Foyer (Paryż), zaznaczył, że suwerenność państw na polu ekonomicznem musi ustąpić solidarności, że prawo międzynarodowe może ujedz rozwojowi, nietylko morze i powietrze muszą być międzynarodowe, ale również w pewnej mierze bogactwa ziemi, drogi żelazne i t. p.

Referentem w sprawie ekonomicznego zbliżenia narodów był p. Mulhan; rozważono również referat Normana Angella, który głównie wskazał na upośledzenie Europy z jej 35 państwami rozgrodzonemi mnóstwem barjer transportowych, celnych i t. p. w porównaniu z Ameryką północną, której 48 stanów pozbyło się tej klęski.

Kongres żądając jak najprędszego zwołania przez Ligę narodów wielkiej konferencji ekonomicznej, która zająć się powinna opracowaniem przepisów międzynarodowych, o surowcach, sprawach przewozu, ceł, zmianie paszportów i t. p. zorganizowała współpracę przy udziale sił handlowych i przemysłowych, współdzielni oraz syndykatów robotniczych, usunęła tamy w komunikacji, utworzyła instytucję kredytu międzynarodowego, rozważyła porozumienie celne, monetarne, kolejowe, oraz stworzyła w Lidze Narodów biuro ekonomiczne na wzór międzynarodowego biura pracy.

Osobna komisja pod przewodnictwem pastora Ezechjela zajmowała się sprawą unifikacji pacyfistycznych, sprawą tą wszakże od zeszłego kongresu zajmuje się Biuro międzynarodowe pokoju w Genewie z inicjatywy i udziałem przedstawicieli Polskiego Stowarzyszenia przyjaciół pokoju.

Delegacja polska na kongresie składała się z posła W. Łypacewicza, inż. Cywińskiego i p. Aberdamówny.

Do Rady Naczelnej Biura Pokoju ogólne zebranie stowarzyszeń obrało p. Łypacewicza i dra Pollaka.

Sukces socjalistów szwedzkich przy wyborach

Ostatecznego rezultatu wyborów w Szwecji do landsthingu (Rad prowincjonalnych, z których będą wybrani posłowie do parlamentu), należy oczekiwać dopiero z początkiem października. Dotychczasowe wiadomości stwierdzają jednak, że partja socjalistyczna wykazuje najsilniejszy przyrost głosów. Na drugiem miejscu stoją konserwatyści, natomiast partje środka, liberali i wolnomyślni, stracili wiele głosów. Jak słychać, i dla komunistów wybory wypadły niepomyślnie.

Jak wiadomo, w czerwcu b. r. upadł w Szwecji rząd socjalistyczny, gdyż posiadał mniejszość w parlamencie. Rząd odmówił prawa używania bezrobotnych jako łamistrejków w fabrykach, objętych strejkiem. Był to powód, który połączył wszystkie partje burżuazyjne, wolnomyślną, liberalną i konserwatywną — przeciw socjalistom.

Przed wyborami partja socjalistyczna wydała odezwę do całego narodu, w której domaga się przeprowadzenia ustawy o rozbrojeniu armji i marynarki. Partja żąda rozszerzenia ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza zaś ubezpieczenia na wypadek macierzyństwa, ubezpieczenia bezrobotnych i t. d.

Manifest zwraca się z gwałtownymi atakami przeciw składowi izby pierwszej (senatu), która nie odpowiada woli ludu i żąda energicznie zmiany konstytucji.

Największe wrażenie wywołała w kraju część odezwy, zwracająca się do ludu wiejskiego, ubogiego chłopstwa i dzierżawców, w której jest wykazane, co partja socjalistyczna dokonała dla nich, gdy była u rządu, a także punkt, który mówi o wywłaszczeniu wielkich obszarników i podzieleniu ziemi pomiędzy istniejące gospodarstwa karłowate.

—:::—

A korupcjoniści milczą.

Nie jest zbyt miło poruszać wysychające przynajmniej z wierzchu bagno. Ale czasem trzeba.

Były minister skarbu Zdziechowski, stanął onegdaj na trybunie sejmowej i grzmiał:

„Co robi prokurator? Gdzie są uwięzieni ministrowie? Gdzie panamy, gdzie akty oskarżenia?"

A potem:

„Jeżeli panowie chcą przeprowadzić sanację moralną, to przedewszystkiem powinniście ukrócić ten bandytyzm kradzieży czci ludzkiej, który od maja szerzy się w Polsce".

Zdawałoby się, że jeżeli ktoś tak przemawia na forum sejmowem, sam jest czysty, jak łza i nie jest obciążony żadnym zarzutem, któregoby nie zdołał obalić.

Niestety tak nie jest. Pa Zdziechowski został publicznie napiętnowany przez tow. posła Moraczewskiego i co z tem uczynił? Czy wezwał swego oskarżyciela przed sąd? A inni. którym tow. Moraczewski zarzucał niesławne czyny, czy nie schowali wszystkiego do kieszeni?

Przypomnijmy pokrótce — co zarzucał tow. Moraczewski, tym, co stali „z tamtej strony barykady".

A więc głowa rządu Wincenty Witos — przed wojną drobny rolnik, zrobił majątek na polityce. na wyzyskaniu swych wpływów poselskich

B. minister skarbu Jerzy Zdziechowski:

1) w sprawie banku rolnego stanął po stronie złodzieji czy marnotrawców dobra publicznego. a przeciw ludziom, broniącym interesów skarbu państwa

2) Najwyższa Izba kontroli państwa znalazła w portfelu wekslowym PKO weksle p. Jerzego Zdziechowskiego i jego brata Karola. P. J. Zdziechowski zasiadał w komitecie ekonomicznym PKO. a komitet ten uchwalał udzielanie kredytów. Dlaczego też p. Zdz. nie ścigał nadużyć popełnianych w PKO przez szajkę Lindego.

3) P. Karol Zdziechowski od niedawna plenipotent ordynata Zamojskiego przy pomocy swego brata ministra skutecznie wstrzymywał władze podatkowe od ściągania zaległości podatkowych. wynoszących dwa milj. złotych nawet wtedy, gdy p. Zamojski otrzymał 6 miljonów złotych po sprzedaniu lasu Anglikom.

4) P. Zdziechowski łącznie z b. min. Osieckim zawarł umowę z firmą Harriman i Giesche wskutek którą rząd następny tylko z wielkim trudem zdołał poprowić.

Tyle co się tyczy b. min. Zdziechowskiego.

Dalej zarzuca tow. Moraczewski:

B. min. przemysłu i handlu Osiecki — sprzedał państwową wytwórnię aparatów telegraficznych i telefonicznych spółce „Polskie Radjo". Na tej transakcji stracił skarb państwa najmniej 700.000 złotych.

W ciężkiem oskarżeniu tow. posła Moraczewskiego figurują nazwiska: gen. Rozwadowskiego. Zagórskiego, Jaźwińskiego, posła Szydłowskiego. Korfantego, Wierzbickiego. Kucharskiego i parę innych. Wszystkim zarzuca nadużywanie swych stanowisk dla osobistych korzyści, złodziejstwo, lub protegowanie złodziejstwa, łapownictwo, lub protegowanie łapownictwa.

Po tych rewelacjach zawrzało jak w ulu, posypały się protesty. groźby, i co dalej?

Nic!

Tow poseł Moraczewski przywołał „obrażonych" do porządku, rozkazując: Korupcjoniści ciszej!

I uciszyło się!

A właśnie o Zdziechowskim. który teraz z takim patosem zapytuje z trybuny sejmowej, gdzie akty oskarżenia, gdzie prokuratura odpowiedział tow. Moraczewski najobszerniej. Pisał tak:

„P. Zdziechowski obraził się na mnie, skoro napisałem o nim parę słów prawdy, gorzkiej, nie gorzkiej, ale jasnej jak dzień. Obraził się i odezwał z tupetem, rozmachem, jak prawdziwa. przydeptana niewinność. Ta jego bufonada mało mnie wzrusza. „Nie macaj, bo tego nie kupisz" mogę mu z lwowska powiedzieć. Ale skoro napisał do mnie list otwarty, nie chcę być niegrzecznym, więc odpisuję:"

Następnie tow. Moraczewski powtórzył wszystkie zarzuty przeciw p. Zdziechowskiemu, popierając je nowemi dowodami i zakończył swą odpowiedź słowami:

„Dosyć! W Polsce każdy się obrazi, skoro mu powiesz prawdę. Powiedz złodziejowi: „Panie złodzieju" — wyzwie cię na pojedynek. Powiedz Zdziechowskiemu: „Panie korupcjonisto i obrońco złodzieji" — nazwie cię oszczercą.

*

Lepiej zaiste byłby uczynił p. Zdziechowski, gdyby teraz z takim tupetem nie był się upominał o akt oskarżenia i prokuratora. Ale skoro się upomniał i my jemu i jego zaczepionym przez posła Moraczewskiego towarzyszom przypominamy, że nie zdołali się oczyścić z postawionych im zarzutów. Niektórzy z „obrażonych" jak gen. Zagórski, Rozwadowski. Jaźwiński, będą za swe czyny odpowiadali przed sądem. Korfanty został usunięty z Banku śląskiego, na innych może jeszcze przyjść kolej!

Lepiej więc nie wywoływać wilka z lasu.

Zresztą poniekąd ma rację p. Zdziechowski. Dlaczego odnośne czynniki nie robią użytku z przysługujących im praw?

Dlaczego podejrzanych i wskazanych palcem nie pociągają przed sąd? — Czy kunktatorstwo znowu zacznie popłacać w Polsce?

Emigranci włoscy o zamachach na Mussoliniego.

Centralny komitet włoskich emigrantów w Paryżu wysłał do ministrów spraw zagranicznych tych krajów, do których przedewszystkiem kieruje się emigracja włoska, — memorjał, przedstawiający we właściwem świetle obecne stosunki we Włoszech. Czytamy w nim:

„Po raz trzeci w przeciągu dziesięciu miesięcy pan Mussolini stał się celem zamachu. Za każdym razem, powołując się na akcję terrorystyczną, dyktator włoski zaostrzał system represyjny, coraz bardziej kneblując prasę. wyzwując organizacje polityczne z ich praw i tworząc specjalne ustawodawstwo karne dla ochrony swej osoby.

Ostatni zamach, popełniony przez młodocianego robotnika włoskiego-emigranta, posłużył Mussoliniemu za pozór do zaatakowania politycznych emigrantów, Chce on wymusić na rządach zagranicznych, aby politycznych emigrantów, będących gośćmi danego kraju, traktowano, jako pospolitych zbrodniarzy i wydawano ich w ręce policji włoskiej.

Duch i tradycja włoskich partji demokratycznych odrzucają akty terroru, którym właśnie bez przerwy posługuje się faszyzm, podnosząc równocześnie zbrodnie, dokonywane na przeciwnikach politycznych do wyżyny czynów patrjotycznych. Stwierdzamy, że demokratyczna emigracja włoska pozostaje wierna legalnym metodom walki i całą odpowiedzialność za zamachy zrzucaną na dyktaturę faszystowską, która doprowadziła do tego. iż poszczególne jednostki, straciwszy wiarę w skuteczność walki legalnej, porywają się do aktów rozpaczy, jakimi są zamachy".

Memorjał kończy się wyrażeniem nadziei. że rządy nie odmówią emigrantom nadal swej opieki, pod którą zażywają pełnej wolności.

Zgon Ryszarda Fischera.

W Niemczech zmarł w 72 roku życia jeden z najstarszej gwardji niemieckiej socjalnej demokracji tow. Ryszard Fischer.

Zecer z zawodu wstąpił do partji niemieckiej w czasie burzliwej młodości niemieckiego ruchu robotniczego. Już wcześnie partja stawila go na najodpowiedzialniejszych posterunkach. W osiemdziesiątych latach w czasie wydania ustaw antysocjalistycznych stał wraz z Mottelerem i Edwardem Bernsteinem na czele redagowanego w Zurychu a w Niemczech nielegalnie rozpowszechnianego „Socjaldemokraty". W czasie tym specjalnością jego było demaskowanie szpiclów policyjnych, kręcących się wśród partji.

Kiedy ustawa antysocjalistyczna upadła, powierzono mu administrację drukarni „Vorwärtsu". Tęgi człowiek stał się duszą przedsiębiorstwa partyjnego i olbrzymi rozwój organu był przedewszystkiem jego zasługą. I też jego dziełem, dziełem siedmdziesięcioletniego męża, było w ostatnich latach ocalenie przedsiębiorstw partyjnych w czasie kryzysu inflacyjnego.

Ale dzielny administrator pozostał przedewszystkiem młodym, świeżości pełnym bojownikiem, porywającym mowcą na zgromadzeniach ludowych i w parlamencie, w którym reprezentował jeden z berlińskich okręgów wyborczych.

Ruch robotniczy traci w nim dzielnego, śmiałego bojownika, jednego z twórców organizacji zawodowych i politycznych.

Z dnia.

Walka o djety?

Złośliwi twierdzą, że cała awantura opozycyjna endecji i piastowców przeciw rządowi ma podkład bardzo prozaiczny. Obecnie po uchwaleniu prowizorjum budżetowego, miała być zamknięta sesja sejmu i posłowie nie mieli otrzymać na pierwszego djet poselskich za październik. Z tego powodu wybuchła tak gwałtowna opozycja w chjeno- piaście. Posłowie tych stronnictw nie mogą się z tym faktem pogodzić, aby nie otrzymali djet. Stąd takie oburzenie na rząd.

Chodzi o przeciągnięcie obrad sejmu poza koniec września. Jeszcze powtórzy się ta komedja opozycyjna w senacie i cel zostanie osiągnięty. Chodzi przecież tylko o pięć dni....

—::—

OSŁABIENIE EPIDEMJI TYFUSU.

HANNOWER, 24. września. Epidemja tyfusu w Hannowerze wedle urzędowych doniesień znacznie osłabła. Dzisiaj przedpołudniem liczba chorych na tyfus w szpitalach wynosiła 1725 osób. Liczba zmarłych powiększyła się o dwie osoby i wynosi 111 osób. Od wczoraj wieczorem zachorowało 12 osób, które zostały umieszczone w szpitalach.

Dziś w niedzielę 26-go września o godz. 10·30 rano odbędzie się w dziedzińcu ratuszowem

Manifestacyjne Zgromadzenie Robotnicze

z porządkiem obrad:

1) 25-lecie założenia Międzynarodówki zawodowej.

2) Wszyscy robotnicy i robotnice wstępujcie do Związków zawodowych.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Licznem udziałem w tem Zgromadzeniu zamanifestujecie swoją solidarność z Proletarjatem całego świata. Związki zawodowe uczestniczą ze sztandarami i emblematami robotniczemi.

W razie słoty Zgromadzenie odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich 10.

Wydział Wyk. Rady Zw. Zawod. we Lwowie.

Samobójstwo w debrach za Parkiem Łyczakowskim

Piotr Zdziejowski, emer. urz. państwowy, zjawił się wczoraj w mieszkaniu N. Polickiego i prosił o informacje o swym synie 21-letnim Czesławie, który był zaręczony z córką Polickiego. Przed dwoma dniami mlodzieniec ten wydalił się bowiem z domu rodziców i słych za nim zaginął. Okazało się, że wynikły jakieś nieporozumienia pomiędzy tem narzeczeństwem i młody Zdziejowski przed opuszczeniem domu napisał list do swej narzeczonej, w którem to piśmie donosił iż odbierze sobie życie z powodu nieszczęśliwej miłości.

Policki zaniepokoił się tą sprawą i udał się ze swą młodszą córeczką do parku Łyczakowskiego, w celu poszukania zaginionego. Te bowiem strony były ulubionem miejscem przechadzek C. Zdziejowskiego. Po bezowocnych poszukiwaniach w parku udano się do pobliskiego wąwozu zarosłego krzakami, który znajduje się tuż za Pasiekami. Tu też znalezionio poszukiwanego

LEŻĄCEGO W KAŁUŻY KRWI

bez życia. Obok leżący rewolwer wskazywał, iż desperat popełnił samobójstwo.

O tragicznym tym wypadku została wczoraj wieczorem powiadomiona policja. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Jaszczurowski stwierdził, iż denat popełnił samobójstwo prawdopodobnie poprzedniego dnia.

Posterunek P. P. na Jałowcu przeprowadza w tej sprawie dochodzenia i ustawił przez noc wartę przy zwłokach samobójcy. Dziś zjawi się na miejscu komisja sądowo-lekarska.

Denat był urzędnikiem Izby Skarbowej we Lwowie i odznaczał się pracowitością i sumiennością w spełnianiu swych obowiązków.

Kronika Pogotowia rat. notuje pozatem zamach samobójczy robotnika Bernarda W., zam. przy pl. Zbożowym, który usiłował struć się jodyną. Odstawiono go do szpitala. Powód desperackiego kroku nieznany.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 września

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY. Towarzystwa Sztuk Pięknych nastąpi w niedzielę dnia 26. b. m. o godz. 11 w poł. Składają się na nią: Wystawa zbiorowa art. mal. Zygmunta Radnickiego, oraz wystawa ogólna artystów lwowskich; z Warszawy nadesłała kollekcję miniatur art. mal. Kazimiera Dąbrowska. Wystawa otwarta będzie codziennie od 10 — 3. (Gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich l. 1.)

NIKCZEMNŚĆ WŁAŚCICIELA REALNOŚCI. Kahane i Ginsberg, pl. Strzelecki 1, należytość wymierzoną przez Kasę Chorych za niezgłoszenie dozorcy Nowickiego Władysława, ściągają z marnej płacy dozorcy i tenże od szeregu miesięcy pozostaje bez wynagrodzenia! Podobnie postępuje Tabaczyński, piekarz z ul. Bogusławskiego 3, z urzędnikiem.

Piętnujemy bezprawne i niecne poczynania kapitalistów i organizacje staną w obronie swoich członków. Nie spuścimy oka z tych spraw!

NIESŁUSZNIE OBWINIONA. Pani Leopolda Presserowa prosi o sprostowanie podanej notatki ó tem jakoby uciekła od męża z pieniądzmi.

Nieprawdą jest — pisze p. P., — jakoby wraz z 400 zł. zbiegła, względnie ukrywała się, natomiast prawdą jest, że dnia 4. bm. wyszłam z domu za wiedzą mego męża, mając przy sobie 95 zł.

SZYKANY NAD BEZDOMNYM. Depukał Jan, mieszkający przy ul. Kasztelańskiej, w drodze dobrowolnej umowy miał się 25. bm. wyprowadzić z lokalu wynajmowanego mu przez kamienicznika H. Karsza. Kamienicznik nie mógł sobie jednak odmówić poszykanowania lokatora i przed kilku dniami wezwawszy policjantów i komisarzy magistrackich, dokonał przymusowej rumacji. Zabrano ubogie sprzęty gwałtem i umieszczono je w składzie przy ul. Szymonowicza.

Depukał znalazł mieszkanie przy ul. Bilińskich, ale nadarmo błaga o zwrot swoich sprzętów. Odsyłający go od Annasza do Kaifasza, Karsz, wzbrania się wydać mu poświadczenia pod różnemi pozorami. Czy nie znajdzie się sposób na ukrócenie tych szykan?

SĄD NIE STRASZNY DLA WŁAMYWACZY. W ostatnich dniach włamywacze z okazji zbliżającej się zimy zaczęli nie na żarty dobierać się do kas we Lwowie. Wczoraj w nocy dokonali włamania do biur Sądu S. I., gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Zdobycz ich była jednak mizerna, gdyż w kasie było tylko 100 zł., które zostały skradzione. W sąsiednim pokoju skradli jednak depozyta sądowe, których wartość nie zdołano na razie ustalić. Szkoda ogólna sięga kwoty 1.000 zł.

NIEPROSZONY GOŚĆ W SKŁADZIE WĘDLIN. Jakiś zagłodzony osobnik dostał się w godzinach obiadowych do zamkniętego sklepu Bronisławy Malinowskiej przy ul. Leona Sapiehy, skąd skradł szynkę, 7 kg. kiełbasy, 20 kg. smalcu wraz z baniakiem oraz sweter. Poszkodowana oblicza swą szkodę w wysokości 150 zł.

SZAMPION W NOSZENIU CIĘŻARÓW NIE PRAGNĄCY ROZGŁOSU. Jakaś zapoznana „gwiazda" z dziny atletyki dostała się do zamkniętej piwnicy Olgi Ząbkowej przy ul. Szeptyckich. Domorosły ten szampion o silnych barkach wyniósł z tej piwnicy pół tony węgla i tonę drzewa. Sukcesem tego siłacza nie bardzo jednak została zbudowana Ząbkowa, gdyż doniosła o tem policji, domagając się wykrycia i aresztowania tego osobnika.

CISI SPÓLNICY DRUKARNI. Józef Mazur, zatrudniony w drukarni Marjana Bednarskiego w Rynku, dobrał sobie wałęsającego się bez zajęcia Aleksandra Malca i i razem z nim uprawiał systematyczną kradzież płyt ołowianych drukarskich z różnymi formularzami. Poszkodowany właściciel tej drukarni zauważył w końcu szkodę i powiadomił o tem policję. Po obliczeniu okazało się, że wartość skradzionego materjału wynosi około 2.000 zł. Obu „cichych spólników" aresztowała policja.

KRADZIEŻ I ARESZTOWANIE. W lokalu Tow. „Zgoda" przy ul. Pieszej, skradziono raglan ciemno popielaty i kapelusz, łącznej wartości 100 zł. na szkodę stolarza Karola Kotowicza.

Jan Mykietyn został przytrzymany w ul. Rutowskiego w chwili, gdy usiłował ulotnić się z parą butów, skradzionych na szkodę Agnieszki Pawlaczek, wieśniaczki z Sokolnik.

Na marginesie.

Ofiara kłamstwa i fałszu.

Zdarzył się znowu tragiczny wypadek. 19-letnia dziewczyna, nauczycielka w Krzywczycach pod Lwowem, wystrzałem z rewolweru położyła kres swemu młodemu życiu.

Samobójstwa są na porządku dziennym, nie czynią już nawet głębszego wrażenia, dlaczegoż właśnie tym wypadkiem interesować się więcej?

Dlatego, że tu chodzi o motywy samobójstwa, motywy, wrzynające się głęboko w nasze życie obyczajowe i społeczne.

Wspomniana samobójczyni nie byłaby się targnęła na swoje życie, gdyby nareszcie zniesione zostało barbarzyńskie, nieludzkie prawo o pociąganiu do odpowiedzialności sądowej kobiet za spędzanie płodu.

Jak podaje raport policyjny — denatka poddała się niedozwolonemu zabiegowi, o czem dowiedziała się policja i doniosła sądowi. Młoda nauczycielka, chcąc uniknąć skandalu, odebrała sobie życie.

Hamulcem tym, jakim jest prawo ścigania za spędzenie płodu, nie krępują się zresztą kobiety zamożne. Znajdą one zawsze usłużną, fachową pomoc, oczywiście cichaczem, dyskretnie. Ale kobiety z klasy pracującej muszą się posługiwać akuszerkami, które trudnią się tym niebezpiecznym procederem, powodując wskutek swej niefachowości niejednokrotnie śmierć swych pacjentek.

I dopóki będzie rządziło i trwało obecne prawo, dopóty będą się odbywały pokątne operacje, choćby do sądów dochodziły tu i ówdzie wiadomości o tem.

Dziwna jest ta moralność, która ściga kobiety za to, że nie chcą i nie mogą sobie pozwolić na zbytek posiadania większej ilości dzieci. Życie, ciężka dola ludzka mówi, że co innego jest zbrodnią. Że zbrodnią jest wydawanie na świat dzieci, gdy się nie ma środków na ich wyżywienie, wychowanie, gdy się nie ma dla nich słonecznego kąta lecz perspektywę poniewierki, charłactwa i nędzy przez całe życie.

Uroczystość Międzynar. Zawodowej w Tarnopolu.

Dzień 19 września był dla robotników m. Tarnopola dniem przeglądu swoich sił, manifestacją solidarności międzynarodowej i świadomości klasowej.

O godz. 11 odbył się wiec ponad 1500 robotników i robotnic, na którym przyjęto odpowiednie rezolucje.

Popoł. o godz. 5-ej odbyła się wielka Akademja rob. z referatem „Cel i zadania Zw. Zawod."; deklamacje rob.; przedstawienie piczy ukr. Wynyczenki „Bazar".

Robotnicy w Tarnopolu wykazali, że wreszcie się przebudzili z letargu i w przyszłości wybudują organizację taką, jaką na świadomych rob. przystało.

Do pochodu starosta nie dopuścił.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Z sali sądowej.

RABUŚ NA PLEBANJI.

Wczoraj, po kilkudniowej rozprawie, zapadł ostatecznie wyrok przeciw rabusiowi Mateuszowi Senejce. Sędziowie przysięgli uznali go jednogłośnie winnym zbrodni rabunku i kradzieży, zaś współoskarżonych bratników Schafrana Schwama i Izraela Kutzera uznali winnymi współuczestnictwa kradzieży.

Trybunał zasądził wskutek tego Senejkę na

7 lat ciężkiego

i obostrzonego więzienia, bratników zaś zasądzono po 3 miesiące ścisłego aresztu. Pierwszemu z nich odroczono karę na przeciąg 3 lat. Kutzer natomiast musi karę natychmiast odcierpieć, gdyż był w roku bieżącym karany sądownie.

Z ruchu robotniczego.

§ ZGROMADZENIE ZWIĄZKU DOŻORCÓW DOMÓW „PRACA", odbędzie się w niedzielę, dnia 26. września 1926 r., o godz. 3-ciej popoł. na podwórzu realności przy ul. Słodowej 7 (dom p. Czerneckiego).

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Dozorcy i dozorczynie jawcie się jaknajliczniej. Chodzi o polepszenie bytu dozorców domów m. Lwowa

Liga Narodów debatuje nad sprawą rozbrojenia.

GENEWA, 25. (Pat). Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów kontynuowało dalszą dyskusję w sprawie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Lord Cecil podkreślił, że plan konferencji rozbrojeniowej musi być gruntownie i wszechstronnie przygotowany jeżeli się chce osiągnąć całkowite powodzenie. Pozatem Cecil przyłączając się do oświadczenia Paul Boncoura stwierdził, że bezpieczeństwo i rozbrojenie uzupełniają się wzajemnie i są nierozłączne. Różnica zdań pomiędzy Francją a Anglją w sprawie kontroli zbrojeń jest rzeczą drugorzędną. Niemiecki delegat sekretarz stanu Schubert oświadczył, że rząd niemiecki śledzi z zainteresowaniem przygotowawcze narady do konferencji rozbrojeniowej. Niemcy pragną szczerze i uczciwie współdziałać w rozwiązaniu szeregu problemów a zwłaszcza tych od których zależy pokój europejski oraz przyszłość Ligi Narodów. Zdaniem Niemiec postanowienia ograniczające stan zbrojeń specjalnie niektórych państw mogą być usprawiedliwione tylko o tyle o ileby teraz miała nastąpić akcja w kierunku rozbrojenia powszechnego. Wreszcie delegat niemiecki dodal, że nie może być mowy o żadnym realnym postępie na podstawie zwykłej tylko stabilizacji obecnego stanu zbrojeń.

Po dyskusji Zgromadzenie przyjęło rezolucję Paul Boncoura wzywającą Radę Ligi Narodów, aby zwołała międzynarodową konferencję rozbrojeniową jeszcze przed następnem VIII Zgromadzeniem Ligi Narodów z wyjątkiem wypadku, gdyby to było materjalnie niemożliwe.

Rząd angielski odrzuca propozycje górników.

LONDYN, 25. września. (Pat). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie gabinetu poświęcone sytuacji w przemyśle węglowym wytworzonej wskutek bezowocnych ostatnich wysiłków przedstawicieli górników i członków rządowej komisji węglowej. Po posiedzeniu gabinetu sekretarz Baldwina wystosował w imieniu premiera pismo przesłane pod adresem związku górników następującej treści:

Rząd polecił mi oświadczyć panom, że zarówno rządowa komisja węglowa jak i członkowie gabinetu poddali szczegółowym rozważaniom propozycje panów przedstawione premierowi we wtorek wieczorem a następnie podane do wiadomości publicznej. Aczkolwiek rząd przyznaje, że związek górników przez wysunięcie powyższych propozycji uczynił krok naprzód w kierunku nawiązania rokowań, nie sądzi jednak, aby propozycje o których mowa stanowiły dostateczną podstawę do szybkiego i trwałego rozwiązania obecnego nieporozumienia. W tych okolicznościach rząd nie czuje się dość przygotowany. aby wyjść poza ramy propozycji uczynionych przez premiera w jego piśmie z 18. b. m. Na ich podstawie związek górników ma możność podjęcia kroku praktycznego drogą zarządzenia rokowań okręgowych. w których rezultacie kwestje sporne a w szczególności długość dnia pracy mogły być rozstrzygnięte przez niezależny trybunał rozjemczy.

—:::—

Grecja pozostaje republikańska.

ATENY, 25. września. (Pat). Dziennik urzędowy ogłasza projekt konstytucji republiki greckiej opracowany przez specjalną komisję Zgromadzenia Narodowego. Nowa konstytucja zawiera 125 artykułów. Artykuł 1-szy ustala republikańską formę rządu oraz prerogatywy władz ustawodawczych i wykonawczych. artykuł 35 ordynację wyborczą opartą na głosowaniu bezpośredniem. powszechnem i tajnem. Artykuł 57 ustala senat złożony z 150 członków. Czas urzędowania prezydenta republiki wybranego wspólnie przez izbę i senat określono na 5 lat. Prezes rady ministrów nie może piastować urzędu bez przerwy dłużej jak jeden rok. Dziennik urzędowy ogłasza następnie termin wyborów na dzień 24. października. Nowa izba ma się zebrać 11. listopada i w ciągu 14 dni poddać rewizji projekt nowej konstytucji względnie ratyfikować go. Równocześnie ogłasza dziennik znoszący stan oblężenia w całej Grecji.

Burmistrz złodziejem grosza publicznego.

KATOWICE, 25. września. Onegdaj w sądzie administracyjnym województwa w Katowicach odbyła się rozprawa dyscyplinarna przeciw burmistrzowi miasta Mysłowic dr. Janowi Radwańskiemu o nadużycia służbowe.

Akt oskarżenia zarzuca dr. Radwańskiemu 23 punktów, z których 20 udowodmono na rozprawie. Udowodniono mu m. in. współwinę w panamie przy budowie centralnej targowicy w Mysłowicach, wypłacanie sobie pensji 3 stopnia, zamiast 5, (dochody miesięczne wraz z dodatkami wynosiły około 2.000 złotych), urządzanie pijatyk i zabaw za pieniądze miejskie pod pozorem czynności urzędowych, zakupno samochodu używanego od członka Rady m. za 11.500 zł. podczas gdy Rada miejska wyasygnowała na nowy samochód 7.200 zł., nadto szereg skandalicznych szczegółów gospodarki komunalnej.

Rozprawa zakończyła się usunięciem dra Radwańskiego z urzędu burmistrza bez prawa do emerytury.

Podziękowanie.

W dniu 12. września br. Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko“ święciło Jubileusz 50-lecia, ku uczczeniu którego odbył się w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego bankiet jubileuszowy, urządzeniem którego zajął się nadzwyczaj gorliwie i sumiennie, wykazując w tym kierunku niezwykłą znajomość rzeczy i rutynę fachową p. **L. ROHER**, kierownik Firmy „Fliesser“, czem zaskarbił sobie ogromne uznanie Ogółu uczestników i za co też niniejszem składa na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Wydział Stow. Drukarzy „Ognisko“.

Poseł Głąbiński wycofuje się z życia politycznego?

WARSZAWA, 25-go września. (A. W.). Na skutek złego stanu zdrowia leader ZLN pos. Głąbiński zamierza zrezygnować z prezesury rady naczelnej klubu sejmowego ZLN Możliwe, że pos. Głąbiński złoży mandat poselski i wycofa się zupełnie z życia politycznego. Jak wiadomo pos. Głąbiński ustąpił już ze stanowiska przewodniczącego komisji konstytucyjnej i budżetowej.

—:::—

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA, 25. 9. (Pat.). Sejmowa komisja budżetowa odbyła dzisiaj przedpołudniem swe posiedzenie.

Następnie przewodniczący p. Rymar oświadczył w imieniu ZLN., że klub ten zadeklarował niebrać udziału w rozdziale referatów. Podobne deklaracje złożyli przedstawiciele klubów Zjednoczenia Niem., Białoruskiego i Ukraińskiego.

Po rozdzieleniu referatów referentem generalnym wybrany został poseł Byrka (Piast), który referatu nie przyjął.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 30. bm. dla dokonania wyboru generalnego referenta budżetu. Tego samego dnia zbierze się również podkomisja pięciu.

Kruszenie się „Piasta“.

WARSZAWA, 25-go września. (A. W.). Prezydjum klubu Piasta ogłosiło że na skutek wyłamania się z dyscypliny klubowej w głosowaniu nad prowizorjum budżetowem, pos. Sobek wykluczony został z klubu. Pos. Sobek wstąpił do Stronnictwa Chłopskiego.

—:::—

FERMENT W HISZPANJI.

LONDYN, 25. 9. (Pat.). „Daily Mail“ donosi z Pau że nieprzyjaciele Primo de Rivery knują spiski w różnych punktach znajdujących się w pobliżu granicy francusko hiszpańskiej. Tenże dziennik donosi ze Saint Jean de Luz, że aresztowano tam oficera hiszpańskiego, który nie posiadał przy sobie paszportu, a wobec policjanta usiłującego przeszkodzić mu w przejeździe z Francji, wystąpił czynnie.

FRANCUZI W NADRENJI.

MOGUNCJA, 24. września. Jak „Mainzer Anzeiger“ dowiaduje się z kół francuskich, dotychczas nie rozpoczęto na większą skalę odtransportowania wojsk francuskich z Nadrenji. Pismo to stwierdza, że w ostatnich czasach tylko mniejsze oddziały wojskowe, nie przekraczające łącznie 700 osób, zostały odtransportowane do garnizonów francuskich.

KOMUNIKACJA POLSKI ZE SKANDYNAWJĄ.

SZTOKHOLM, 25. 9. (Pat.). Dnia 21. bm. odbyła się w Sztokholmie konferencja w sprawie ustalenia taryfy paszportowej i towarowej pomiędzy Polską, Szwecją, Danją i Norwegją w sprawie bezpośredniej komunikacji przez Niemcy. Polskie ministerstwo kolei reprezentował szef sekcji Rogalski oraz referenci Umiński i Dutkiewicz. Wprowadzenie nowej taryfy przewidziane jest z dniem 1. stycznia 1927, co pozwoli na zakup biletów i ekspedycję bagażu bezpośrednio z Polski do krajów skandynawskich i odwrotnie.

STRATY MAGISTRATU WARSZ. Z POWODU STREJKU KIN.

WARSZAWA, 25. 9. (AW). Według ostatnich obliczeń Magistratu warsz. stracono podczas 6 tygodniowego strejku kinoteatrów przeszło 1 miljon zł. Preliminarz podatków widowiskowych przewidywał w ciągu 1-szych miesięcy 4 milj. 800 tys .zł. wpływów. Zebrano natomiast zaledwie 3 milj. 866 tys. zł. Deficyt wynosi 933 tys. zł.

KARTEL ŻELAZNY.

WIEDEŃ, 25. 9. (Pat.). „Die Stunde“ donosi, że w ostatnich dniach odbyły się we Wiedniu rokowania między przedstawicielami przemysłu żelaznego Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji w sprawie utworzenia kartelu żelaznego państw sukcesyjnych i przyłączenia go następnie do kartelu zachodnio-europejskiego. Rokowania te — jak twierdzi „Die Stunde“ — zakończone zostały pomyślnie. Polski przemysł żelazny udziału w naradach nie brał. Od pewnego czasu polski przemysł żelazny robi poważną konkurencję hutom żelaznym krajów środkowo-europejskich.

ZYSKOWNA KONDYCJA BOKSERSKA.

N. YORK, 25. 9. (Pat.). Dempsey wystosował do do Tunneay list, w którym wzywa go do walki rewanżowej. Tunney zgodził się na tę propozycję, zaś jego impresarjo oświadczył, że walka może się odbyć każdego dnia. Dwaj kalifornijscy miljonerzy wystosowali do Tunneya depeszę, w której ofiarują mu 750.000 dolarów za spotkanie rewanżowe z Dempseyem.

—:::—

Jak uratowano walutę niemiecką.

Socjalistyczny program podwaliną sanacji.

Marka niemiecka została ustabilizowana i od chwili stabilizacji, ani nie drgnęła. — Niemcy dziś z dumą mogą mówić, że wspólnym i wielkim wysiłkiem walutę swą odbudowali, ale nie wszystkim wiadomo, ani nawet w Niemczech nie wszystkim wiadomo, że twórcą projektu odrodzenia waluty niemieckiej był socjalista tow. Helfferich, na którego planie oparł się ówczesny rząd niemiecki, i go zrealizował. Stwierdził to prezydent niemieckiego banku państwowego dr. Schacht, który bawiąc ostatnio w Wiedniu wygłosił w tamtejszym uniwersytecie bardzo interesujący odczyt o odbudowie niemieckiej waluty.

W streszczeniu odczyt ten brzmi:

Inflacja, a więc sztuczne tworzenie znaków obiegowych wystąpiła w Niemczech już w czasie wojny. Nie ograniczyła się zresztą tylko do Niemiec, ale ogarnęła wszystkie państwa z wyjątkiem Stanów Zjedn. Ameryki północnej. Państwa ententy związane wspólnemi interesami popierały się oczywiście wzajemnie w podtrzymaniu swoich walut. Pozostawiło to jednak po dziś dzień konflikty, które określono jako problem regulacji długów międzysojuszniczych.

W Niemczech nie dała się inflacja zbyt wyraźnie zauważyć, a to wskutek gospodarki przymusowej. Ceny towarów i kursy dewiz były ustanawiane sztucznie. W każdym razie obieg banknotów powiększył się w czasie wojny pięciokrotnie. Wynosił on tuż przed przewrotem 28'4 miljardów marek w stosunku do 6 miljardów w chwili rozpoczęcia wojny.

W pierwszych latach powojennych marka spadła wskutek niepodjednawczej postawy wczorajszych przeciwników. Tu dr. Schacht wyliczył przyczyny, które kompletnie podkopały kredyt Rzeszy niemieckiej i uczyniły ją zupełnie niewypłacalną. A więc złożyły się na to wszelkiego rodzaju środki przymusowe, wypływające z postanowień traktatu wersalskiego, który przyznawał państwom ententy prawo największego uprzywilejowania, dalej konfiskata majątku niemieckiego ulokowanego w krajach nieprzyjacielskich, utworzenie „dziury na zachodzie", której odpowiadała — jak się p. Schacht z przekąsem wyraża — mniej znana, ale niemniej niebezpieczna „dziura na wschodzie" itp.

Kryzys nastąpił w grudniu 1923, wśród całego szeregu projektów najwięcej wypowiadało się za powrotem do waluty złotej. Według planu Helffericha waluta miała być oparta jako pierwsza hipoteka na ziemi przyczem miały być wydane obligacje złote z wyłączeniem państwa, a obliczane wedle cen żyta. Rząd oparł się na tym projekcie, właśnie dlatego, że wyszedł od przywódcy opozycji i że miał największe widoki przyjęcia ze strony agrarjuszy. Gdyby się nie było uwzględniło życzeń agrarjuszy, byliby oni wstrzymali żniwa(!), a ludność miejska nie byłaby przetrzymała zimy. Był to więc genialne pociągnięcie szachowe rządu Stresemanna, który przyjął plany Helffericha, oczywiście z odpowiedniemi zmianami.

Równocześnie rozpoczęła się nowa kampania dla ratowania marki papierowej, która miała trwać dalej obok marki rentowej (Rentenmarke). Chodziło o to, by wytrzymać walkę z wszelaką spekulacją.

Gdy zostałem mianowany komisarzem waluty państwowej — mówił dr. Schacht — powstała między oficjalnemi notowaniami — giełdowemi w Berlinie w stosunku do których nic można było nabyć ani jednego dolara — a kursami innych giełd gwałtowna różnica.

Nakoniec udało się przy pomocy nadzwyczaj skomplikowanych technicznych manewrów giełdowych przeprowadzić stabilizację marki w stosunku 4'2 biljonów na 1 dolara.

W ten sposób zdołano uratować walutę a z nią ojczyznę — zakończył sentymentalnie prezydent banku rzeszy niemieckiej.

Urabianie u nas opinji przez kapitalistów i ich pachołków, jakoby socjalistyczny program sanacji gospodarstwa narodowego był nierealną fantazją znalazło bezapelacyjne zaprzeczenie na klasycznym przykładzie niemieckim. Żeby tylko w Polsce nawrót do tego programu nie był spóźniony.

Mieszkańcy Zniesienia niepewni życia i mienia.

Od dłuższego czasu gmina Zniesienie, leżąca tuż u progu wszystkich państwowych władz bezpieczeństwa publicznego, została przez bandę złodziei opanowana. Każdej niemal nocy dokonuje się kradzieży a popełniono ich w takiej ilości, że niepodobieństwo ich ilości i rodzajów wyliczyć.

Między innymi okradziono sklep Kółka rolniczego, sklep R. Mellera, Oppera, restaurację Grossmana, ks. Bileńkiewicza, Reicha, Urząd pocztowy, i t. d.

Niezmiernie śmiałe kradzieże podziałały na ogół mieszkańców Zniesienia wprost zastraszająco, a to dlatego, że nad mieniem obywateli opłacających ciężkie podatki na rzecz skarbu i samorządów, nie ma dostatecznego bezpieczeństwa, gdyż czujność miejscowego posterunku policji państw. w sotsunku do ilości popełnionych kradzieży jest poprostu katastrofalna.

Kilkanaście dni temu zaszedł w Zniesieniu osobliwy fakt, że na kilka godzin przed okradzeniem Urzędu pocztowego — zawiadomiono miejscowy posterunek policji państw. iż złodzieje (dziś w nocy), dokonają kradzieży z włamaniem i są zaopatrzeni w sztaby żelazne. Po tej wiadomości pesterunek wyruszył do służby, a rezultat „czuwania" taki, że złodzieje w pocztowym budynku, stojącym przy najruchliwszym gościńcu wyłupali mur, wdarli się do lokalu urzędu pocztowego okradając go, kpiąc ze służby posterunku specjalnie tam postawionego. Sprawy te można sobie różnie tłumaczyć. Wobec powyższych wydarzeń okazuje się, że z dotychczasowej czujności posterunku kierowanego przez p. Bryniawskiego bandyci drwią sobie w żywe oczy.

Mieszkańcy tej nieszczęśliwej gminy niepewni życia zwracają się do okręgowej komendy policji i starostwa z prośbą o ratunek. Musi się kres położyć temu przymykaniu oczu na robotę włamywaczy.

—::::—

Z Teatru Wielkiego.

„Kobieta, wino i dancing"

komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

Zaczęła się cała awantura od lekkomyślnego wybryku młodego szałaputa, p. Kazimierza, który pod czcigodny dach dworku wiejskiego, oddychającego staremi tradycjami, sprowadził zakochaną w niem na zabój wesołą kobietkę, panią Wandę. W cichym dworku mieszka po bożemu 65-letni dziadzio Tomasz z z sielankową Madzią, wnuczką, która płonie skromnym, dziewiczym afektem do rozbrykanego po dancingach warszawskich Kazia. Wtargnięcie młodej damy, będącej według autora przedstawicielką wielkomiejskiej kobiety najnowszego typu, a wnoszącej ze sobą atmosferę grzesznej płochości i uciechy, wywołuje komplikacje, które są treścią komedji a raczej krotochwili. — Starego pana Tomasza, żyjącego wspomnieniami bujnej młodości i wieku męskiego, owiewa dawna wiosna i z miejsca rozkochuje się w pięknej kusicielce, sielska Madzia smuci się i popłakuje, widząc, co się dzieje, płochy Kazio, który nigdy miłości do p. Wandy nie brał na serjo, uważając ją za przelotną dancigową miłostkę, jest speszony i tak dalece wytrącony z równowagi, że nosi się nawet z tragiczną myślą o samobójstwie.

Bo p. Wanda nie jest taką sobie zwykłą szukającą po dancingach życia i użycia damulką: nieszczęśliwy pomysł autora tchnął w nią uczucie demonicznej miłości ku Kaziowi i kazał jej być równocześnie niewierną żoną urzędnika w ministerstwie skarbu. I na tem załamuje się cała sztuka, niesamowicie i niezręcznie wplatająca pierwiastki wysokiego napięcia dramatycznego w sceny o najpłytszej krotochwilności. Robi się z tego „ni pies, ni wydra", zwłaszcza, że rozmieszane jest to wszystko w tendencji umoralniającej. Demon p. Wandy każe jej zniszczyć spokój starego obywatela i jego wnuczki, byle tylko jej „żywiołowa" namiętność do opierającego się kochanka mogła być zaspokojona (przyjmuje nawet, chcąc na zawsze pozostać przy ukochanym oświadczyny starego adonisa, niewiedzącego, że jest mężatką i wymusza za nim usunięcie Madzi z domu, tragedja wisi już na nitce nad głowami — krótko mówiąc, nastąpiłoby coś, najgorszego gdyby na szczęście autor nie przypomniał sobie, że zamierzał napisać komedję i to komedję lekką, z zacięciem satyrycznem. Wobec tego Kazio, który przez dwa akty dawał się tyranizować, zdobywa się na energję i wyznaje swą miłość Madzi, wytrzeźwiony z oszołomienia miłosnego i alkoholowego pan Tomasz rezygnuje z swych zapałów, które wziął za nawrót tężyzny męskiej, a i demoniczna p. Wanda wyrzeka się póz bohaterki dramatycznej i swej zamiętności, zrodzonej na dancingu, by wrócić do Warszawy i — przy nowem shimmy, które jest duszą jej życia, znaleźć nowego kochanka.

I to fałszywe ujęcie problemu sztuki jest jej kardynalną wadą. Z amalgamatu farsy z tragedją nie mogło pozostać nic zdecydowanego, konkretnego: rozszczepione osobowości nie mogą mieć psychologicznego wyrazu, który bądź co bądź nawet w komedji satyrycznej musi być zachowany. Dezorjentacja autora co do charakteru sztuki wywołuje dezorjentację widza.

A szkoda. Bo sztuka Kiedrzyńskiego ma dużo komedjowego zacięcia, o czem świadczą znakomicie postawiony akt 1, żywość i barwność djalogów i dowcipne, satyryczne wtręty. Czasem, co prawda są one banalne, i oklepane, zwłaszcza jeśli porusza strunę polityczną, ale bardzo wesoło brzmią w uwagach o charakterze satyry obyczajowej.

Na ogół, mimo wyżej wymienionych nierówności i usterek sztuka może się podobać — tak jak kobieta, która rozmaite swe braki zewnętrznej i wewnętrznej natury zastępuje z powodzeniem — temperamentem. A ten temperament utwór posiada.

Zespół był zgrany, to trzeba przyznać. Swobodny, zajmujący zwłaszcza w scenach miłosnych starego Don Juana p. Guttner, poprawny, nieobjawiający płytkiej maniery i nieprzesentymentalizowany p. Dobrowolski uzasadniający nadzieję, że teatr lwowski będzie miał w nich dobry nabytek. P. Hryniewiczówna, która nieco przeholowała, robiąc z p. Wandy typ zdecydowanej kokoty gorszego rodzaju, przy pięknej aparycji ma pewność wystąpienia i nie wypada z taktu. Charakter i ton jej gry przypomina barazo p. Bilińską - Czarnowską w najlepszych rolach tej artystki. Miłutkiem zjawiskiem, ujmującem naturalnością i wdziękiem, była p. Rapacka, której szkoda na fikania w operetce. Nie można pominąć p. Zabielskiego: charakteryzacją i grą stworzył przepyszną w komiźmie sylwetkę zasuszonego urzędnika - biurokraty.

Artur Cwikowski.

Straszliwe cmentarzysko Florydy.

Straszliwa trąba powietrzna, która szalała nad kwitnącym urodzajnym półwyspem Florydą zamieniła kraj ten niemal w mgnieniu oka w okropne cmentarzysko. Wszystkie miejscowości rozłożone na przestrzeni 60 mil, między Miami a West- Palmbeach zostały zupełnie zrównane z ziemią a między niemi miasta Clevîston, Tampa, i Moorehavn. Cały ten obszar przedstawia się jak olbrzymie pobojowisko. Setki trupów pływają po powierzchni cofających się wód, dziesiątki tysięcy ludzi bez dachu nad głową. Pola uprawne s— zupełnie zniszczone. Tysiące domów w gruzach. Najwięcej ucierpiało Miami, zimowa stolica miljarderów. Domy drewniane znikły z powierzchni ziemi. Budowle z cementu zostały częściowo zburzone do fundamentów. Wśród drapaczy chmur stoi jeden pochylony pod kątem 70 stopni. Inne domy 18- piętrowe zostały tak zdemolowane, iż dziś muszą zostać rozebrane. Mnóstwo stojących w porcie jachtów i mniejszych okrętów zostało zatopionych.

Doki są całkiem rozbite. Szeryf miasta prosi o najrychlejsze przysłanie 500 trumien. Miasto Miami-Beach, oddalone trzy mile od Miami zostało całkowicie zmiecione z powierzchni ziemi. W Hollywood i na jego przedmieściach niema ani jednego całego domu, zaś w okręgu trzech mil, wszystkie drzewa zostały wyrwane z korzeniami. Aeroplan, który przeleciał nad Clevinston, przyniósł meldunek, iż w całej tej miejscowości niema dziś ani śladu życia; jedynie kilku ludzi zdołało się uratować na dachu domu, który sam jeden zdołał się ocalić.

Pierwszy szturm wichru nastąpił w piątek wieczór a po nim o północy rozpętał się orkan, pędzący przed sobą olbrzymie fale. Setki ludzi utonęło w łóżkach, lub zginęło w gruzach domów. Maszty telefonów, drzewa i dachy domów niósł wicher jak zabawki z szybkością 130 mil, czyli 200 kilometrów na godzinę. Napór orkanu był tak potężny, że pogiął jak drut żelazną konstrukcję budującego się domu.

Na podstawie dotychczasowych badań terenu nawiedzonego klęską, liczba zabitych wynosi 2 tysiące osób, rannych 6 tysięcy, bezdomnych 100 tysięcy. Najwięcej zginęło w momencie ataku wysokiej na trzy metry fali, pod naporem której padło w gruzy mnóstwo domów.

Tak naprzykład stwierdzono w jednym z zburzonych domów 23 trupów. W dwanaście godzin potem stała jeszcze na ulicach woda na wysokości 3 — 4 metrów. W pewnem miejscu lotnicy napróżno usiłowali udzielić pomocy ludziom stojącym wśród wód na jakiejś grobli.

Jeden z naocznych świadków opowiada o zniszczeniu Moore- Haven, gdzie wody przerwały w trzech miejscach tamy na jeziorze. Woda zalała teren na cztery kilometry w głąb, tak, że ludność nie miała żadnych sposobów ratunku. Niektórzy usiłowali pływać po powierzchni, lub czepiać się szczątków belek. Mężczyźni, kobiety i dzieci próżno z otchłani wód wołali o ratunek. Całe rodziny ginęły. Z jednej familji liczącej siedem głów, ocalało tylko małe dziecko, z innej znów, liczącej sześć osób, uratowano tylko ojca.

Jak donoszą najświeższe depesze, orkan zniszczył w dalszym swym przebiegu szereg innych miejscowości, jak miasto Pensacolę które padło w całości w gruzy, i Mobile w stanie Alabama. W Pensacoli runął też 10- piętrowy gmach amerykańskiego Banku Narodowego.

Straty materjalne okazują się większe, niż pierwotnie oceniano. Obliczają je na wysokość dwustu miljonów dolarów.

Nowy Haarmann pod Neapolem.

Morderca 41 osób.

Domenico Groppo, przychwycony został w ostatnich dniach w Ferrandina pod Neapolem, gdzie dokonywał ostatniej, tym razem nieudanej próby przeprowadzania swojego przerażającego procederu.

Do jednego z domostw wieśniaczych przybył jako „fakir" i rozpoczął usypianie kilku osób, tam obecnych. Celem tego zabiegu, który zbrodniarzowi, zazwyczaj się udawał, było doprowadzenie ofiar do nieprzytomności, i następnie dokonanie na nich morderstw połączonych z rabunkiem. Zbiegowisko, jakie wywiązało się przy tej sposobności w Ferrandina, najzupełniej niespodziewanie dla „fakira" przyciągnęło przechodzącego właśnie przez wieś policjanta i doprowadziło do aresztowania Domenica Groppó.

Zbrodniarz natychmiast złożył jak najbardziej szczegółowe wyznania, ujawniając 41 morderstw, jakie popełnił zawsze przy pomocy hypnotyzowania, występując bądź to jako fakir, bądź też jako wędrowny żebrak.

Terenem jego zbrodni był Neapol i okolice. Podobnie jak niemiecki Haarmann, Groppo oświadcza, że szczegółów i okoliczności swoich postępków nie pamięta, i że nie znał również nazwisk ofiar.

Po złożeniu zeznań, Domenico Groppo, który liczy 29 lat życia, prosił policjantów, aby mu dali rewolwer, gdyż chce odebrać sobie życie.

Ofiary moje — mówił, motywując swą prośbę — ukazują mi się w późnych, wieczornych godzinach i przez całe noce pojedynczo, parami, lub też wszystkie 41 naraz. W więzieniu będą mnie gnębiły gorzej, niż na swobodzie. Tysiąckrotnie wolę umrzeć, niż być skazany na znoszenie widoku tych cieniów.

Dochodzenia w sprawie morderstw Domenica Groppo prowadzone są energicznie. Władze śledcze spodziewają się, że uda im się zidentyfikować wszystkie ofiary okropnego degenerata. Wiadomo już w każdym razie, że on właśnie był sprawcą tajemniczego dotychczas wymordowania w ostatnich czasach w wiosce Pesticci rodziny Camarda w liczbie czterech osób.

Żołądek Nowego Yorku.

Jeść, jeść, jeść! Przynajmniej trzy razy dziennie tak woła sześć miljonów ludzi, zamieszkujących Nowy York.

Przyjmując przeciętnie na osobę trzy potrawy dziennie, Nowy York spożywa w ciągu jednego dnia 18,000.000 potraw.

Z małymi wyjątkami, prawie żaden z tych artykułów których używają, nie rośnie w New Yorku: za wyjątkiem kilku pojedynczych farm jarzynowych i małych mleczarń, cała żywność wchodząca w skład 18,000.000 potraw, dziennie spożywanych musi wędrować setki, a niekiedy i tysiące mil, by dotrzeć do miasta.

Co za olbrzymi apetyt ma sześć miljonów ludzi. By wyżywić Nowy York, potrzeba dziennie przeszło tysiąc trzysta wagonów, naładowanych szczelnie żywnością. W ciągu jednego tygodnia Nowy York zjada zawartość dziesięciu tysięcy takich wagonów. Ustawmy te wagony w jedną linję, a otrzymamy pociąg długi na 85 mil. Jest to mniej więcej odległość z Nowego Yorku do Filadelfji. A ten 85- milowy pociąg naładowany chlebem, mięsem, rybami, drobiem i tym podobnymi produktami — stanowi zapas wystarczający zaledwie na jeden tydzień.

Dostawa żywności dla sześciu miljonów mieszkańców tego miasta odbywa się więc nie tylko drogą lądową. W porcie nowojorskim koleje posiadają przeszło tysiąc osiemset przeróżnych łodzi, bark, promów, holowników, które przewożą żywność z dworców po drugiej stronie rzeki do magazynów, mieszczących się na brzegu nowojorskim.

Nowy York posiada 15 tysięcy restauracji i przeszło pięć tysięcy piekarń. Mimo tego każda odrobina mąki dla tych piekarń, pochodzi z pszenicy, która rośnie tysiące mil od Nowego Yorku. To olbrzymie miasto ma przeszło dwanaście tysięcy rzeźników i siedem tysięcy handlarzy owocami i jarzynami. Również i w tym wypadku bydło dla rzeźnika oraz owoce dla owocarń, pochodzą z odległości tysięcy mil. Ponadto Nowy York posiada dwanaście tysięcy groserni, cztery tysiące pięćset sklepów delikatesowych i około siedm tysięcy pięćset drobnych handlarzy żywnością.

Nowy York potrzebuje dziennie trzy miljony kwart mleka. Tak regularnie, jak odbywa się przypływ i odpływ morza, tak mleko zbiera się z czterdziestu tysięcy farm, rozrzuconych po sześciu odległych stanach i dowozi do miasta trzy miljony kwart każdego dnia.

Dziennie koleje dowożą na rynek nowojorski dziesięć tysięcy sztuk bydła. W ciągu każdego tygodnia przybywa do miasta 825 wagonów z mięsem, ponadto 185 wagonów żywego, oraz 232 wagonów bitego drobiu. Czyli na ogół rocznie przychodzi do Nowego Yorku jeden miljard dwieście trzydzieści sześć miljonów czterysta tysięcy funtów mięsa.

Ale poza tem Nowy York je także i inne rzeczy. Weźmy naprzykład ser, którego zużywa się rocznie 15 miljonów funtów, czyli więcej, niż jeden miljon funtów miesięcznie. Weźmy następnie jaja, których przychodzi na rynek nowojorski dziewięć miljonów każdego dnia w roku.

Każdego dnia przychodzi dostateczna ilość mąki, by zrobić z niej 1,250.000 bochenków chleba. W ciągu jednego miesiąca otrzymuje miasto przeszło 2.300 wagonów zboża i mąki.

Jakkolwiek Nowy York położony jest nad samym brzegiem morza, przy samem źródle dostawy ryb, to jednak importuje się miesięcznie przeszło 124 wagony świeżych ryb.

Z Teatru Małego.

Występy K Kamińskiego.

Oglądać starego wytrawnego mistrza sztuki aktorskiej — było nielada senzacją dla publiczności lwowskiej, zwłaszcza dla tej, która znała go jedynie ze słyszenia. Przyjechał Kamiński i zadziwił cyzelatorstwem gry scenicznej, głęboką wnikliwością psychologiczną i szlachetnością stylu ale nie porwał, nie rozentuzjazmował. Przyjechał bowiem ze sztuką solidną w znaczeniu solidności niemieckiej ale już dobrze spleśniałą, której problemy dawno już przeżute nietylko nie dają nic wstrząsającego ale nawet już nie zaciekawiają, której technika ciężka i zwalista emanuje atmosferę znudzenia. Jest nią „Mistrz" utwór H. Bahra, typowego literata, dla którego literatura jest dziedziną pracy zawodowej takiej dobrej jak każda inna. Bahr posiada wybitny talent ale ten talent, brzmiący pełno przed laty dwudziestu kilku, nie ma nam już nic do powiedzenia. Jesteśmy wobec niego zimni i obcy.

I dlatego uważam, że i bardzo wielki artysta, jakim jest Kamiński, powinien kroczyć z życiem. Faktem jest, że teatr się przeżywa i że potrzebuje jakiegoś ożywczego eliksiru, jeżeli ma ostać się w rewolucyjnych przemianach wartości, jakie się dokonują. Nawrót do najdoskonalszych nawet form, jakie kiedykolwiek reprezentował, nie przyczyni się ani o jeden krok do jego rozwoju w duchu nowych pragnień, nowych, przeczulonych tylko a nieznanych kanonów.

Gra Kamińskiego jest — skamieniałem arcydziełem piękna, które w treści swej i formie należy do dalekiej przeszłości. Do dalekiej — bo przez kilkanaście ostatnich lat przebiegliśmy całe generacje ewolucji, wymagające dawniej wieku czasu. Skrzy się ona, sypiąc ślicznymi blaskami ale nie grzeje, nie budzi, nie porywa. A my chcemy, aby sztuka — tak literatura jak i teatr — wnosiła w nas nowe pierwiastki życia, abyśmy w niej widzieli w aureoli krwi serdecznej i słońca nasze nowe ideały, aby dawała nam nowe dreszcze.

Sztuki nie uda się doprowadzić do najwyższej doskonałości przez mechaniczne jej doskonalenie — ona musi się przetwarzać w esencji swej i formie.

Artur Ćwikowski.

KRASSIN MA PERTRAKTOWAĆ Z ANGLJĄ.

LONDYN, 24. września. Jak „Times" donoszą, w najbliższych dniach przybywa do Londynu Krassin, który ma mieć upoważnienie do prowadzenia pertraktacyj z rządem angielskim na temat wszystkich spraw, dotyczących Anglji i Rosji.

WYWŁASZCZENIE W ROSJI.

MOSKWA. (Ceps). W tych dniach dokonano w Rosji wywłaszczenia 2685 majątków ziemskich, które niezwłocznie rozparcelowano. 18.000 dziesięcin otrzymali niemajętni włościanie.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Król Stefan". Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orlow". Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz". Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Kazimierza Kamińskiego.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Poniedziałek, 27. września: Z Cyklu koncertów mistrzowskich I. EGON PETRI. Pianista.

—::::—

Teatr Mały. Dzięki staraniom udało się pozyskać Kamińskiego na jeszcze trzy gościnne występy, które odbędą się w poniedziałek, wtorek i środę. Będą to już nieodwołalnie ostatnie występy tego artysty.

Teatr „Bagatela". Premjera dzisiejsza składać się będzie ze specjalnie dla „Bagateli" opracowanej i zlokalizowanej przez Ki. Ki. parisiany p. t.: „Lunatyk", lekkiej fantazji w przekładzie Józefa Świeściaka p. t. „Laleczka" z pp. Poleską, Miłkowską, Rońskim, Warchałowskim w rolach głównych oraz rewji „Hallo! Hallo!" w nowej inscenizacji z Katią Masłową, Stefańską, Melodystą i nowopozyskanym Dawidowiczem na czele. Początek o godz. 8 wiecz.

—:::—

Komunikat.

× BACZNOŚĆ LEGIONIŚCI! Zarząd Okręgu Zw. Leg. Pol. we Lwowie niniejszem komunikuje:

1) Wzywa legjonistów do wstępowania w szeregi Związku Leg. Pol.

2) Oświadcza, że zaświadczeń, posad oraz wsparcia udzielać będzie li tylko legjonistom członkom Związku.

3) Wzywa członków Związku, by uregulowali zaległe składki członkowskie w terminie od 10. października br., w przeciwnym bowiem razie Zarząd Okręgu będzie zmuszony zastosować postanowienia statutowe.

4) Wzywa bezrobotnych legjonistów, by zarejestrowali się w Sekretarjacie Związku, celem dostarczenia im posad zawodowych.

5) Oświadcza, że Sekretarjat Związku urzęduje w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53 w dnie powszednie od 6-tej do 8-mej wieczór, zaś w niedziele i święta od 10—12 przedpołudniem.

6) Zwołuje Informacyjne Zebranie Legionistów Polskich we Lwowie na niedzielę, dnia 3. października godz. 10-ta rano w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne. Najliczniejsza obecność członków Zw. konieczna.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PANNA rutynowana ze znajomością języka hebrajskiego, muzyki i szycia poszukuje odpowiedniego zajęcia na przedpołudnie. Zgłoszenia do »Związku Kobiet Żydowskich«. Kopernika 24 dla S. P.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

Poszukuje pracy do obsługi jako dochodząca. Grottgera 1. Michalik Paulina.

POSZUKUJĘ lekcji z niższych klas gimn. lub powszechnych po najniższej cenie. Zgłoszenia do Adm. pod »Zdolny«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.